

ANIOŁOWIE SĄ WŚRÓD NAS

POMAGAMY!



Gminna Akcja

Profilaktyczna

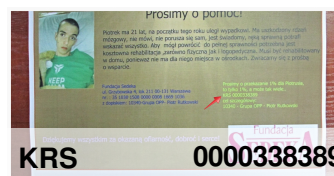
Zorganizowaliśmy:

- dyskotekę andrzejkową -bilet wstępu - słodycz:)
- zbiórkę odzieży, trwałej żywności.

Dziękujemy wszystkim wolontariuszom i darczyńcom. Bądźcie z nami nadal!) Marta Oleśkiewicz



Nasz były uczeń potrzebuje pomocy! PRZEKAŻ 1 %



Organizatorem konkursów jest Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego, Gminna Komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz GOKiS w Jastkowie. Konkursy realizowane są w ramach gminnej akcji profilaktycznej „Aniołowie są wśród nas”, która w bieżącym roku szkolnym porusza tematykę agresji i

przemocy wśród młodzieży i dzieci. Inspiracją konkursów mogą być słowa z Księgi Wyjścia (Wj.23,20-21): *Oto Ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twojej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem. Szanuj go i słuchaj jego głosu. Konkursy adresowane do młodzieży gimnazjalnej:*

1. Teledysk do piosenki „Nie, nie, nie...” zespołu T.Love.
2. Konkurs na opowiadanie „Spotkałem Anioła...”
3. Konkurs plastyczny na rzeźbę lub rysunek anioła.
4. Plan - NOCY KULTURY. ciąg dalszy str. 3,4
Maria Dudek

Uczniowie gimnazjum przybyli do szkoły o godz. 20. Natomiast od godz.17 gościliśmy maluchy na czytaniu baśni **"Szklana góra"**. Piękna scenografia, oprawa muzyczna, stroje i wspaniała gra aktorska bardzo się podobała dzieciom i nie tylko:)



KULTURALNE NOCNE MARKI



TAŃCE

ŁAMAŃCE

Kto napisał recenzję filmu godnego polecenia i wykazał się odpowiedzialnością, czyli na czas przyniósł zgodę od rodziców ten mógł uczestniczyć w **II GIMNAZJALNEJ NOCY KULTURY**. W piątek, 21 listopada 2014r. o godz. 20:00, 89 uczniów stawiało się w szkole. Mieliśmy ze sobą wszystko co trzeba by przetrwać noc: śpiwory, poduszki i dobry humor. Niektórzy zabrali też ze sobą maskotki! Chyba bali

się trochę nocowania w szkole. Pierwsze były tańce. Uczniowie z klasy 2b zaprezentowali nam przygotowany układ taneczny. Jednak najbardziej podobała nam się belgijka. Tańce nas bardzo zmęczyły. Z chęcią posilił się pyszną pizzą. I zaczęły się działania dla ducha. Obejrzelśmy film i o północy, w grupach graliśmy w gry strategiczne. Po tej dobrej zabawie, przyszedł czas na zawody w siatkę.



nocna

wspólnota



COŚ DLA CIAŁA

W grze wzięło udział pięć bardzo dobrych drużyn. Mimo środka nocy, gra była ostra. Mocno dopingowaliśmy naszym zawodnikom. Po udanych zawodach - karaoke. Śpiewaliśmy i bardzo dobrze się bawiliśmy.

Kilka osób odważyło się zaśpiewać do mikrofonu i muszę przyznać, że dobrze sobie poradziły. O godz. 3:30 rozpoczął się seans filmowy, który trwał do 7:00. I tak doczekaliśmy świtu.



SZKLANA GÓRA

AKTORZY

Pięknie zagrali: Aga Ch., Marcelina O., Ola G., Magda Sz., Gosia A., Paula W., Karolina S., Ewa K., Aleksandra

Cz., Aleksandra R., Diana Al., Karol J., Mateusz Sz., Krzysiek S., Grzesio Sz.

To była wspaniała noc-noc w szkole!

- **Zintegrowaliśmy się ze sobą;**
- **Fajnie spędziliśmy czas;**
- **Były ciekawe rozrywki;**
- **Poznaliśmy nauczycieli z innej strony;**
- **Szkoła w nocy jest ok!;**
- **Była miła atmosfera;**
- **Poznaliśmy**

- **nowych przyjaciół.**
- **Nauczyliśmy się odpowiedzialności;**
- **i pizza była super:)**

Uczestnicy NOCY KULTURY:)

Do zobaczenia na III NOCY KULTURY :)



silna

grupa



w

szkole



kino

i my:)

SPOTKAŁAM ANIOŁA...



Historia, o której chcę opowiedzieć, wydarzyła się trzy lata temu. Byłam wtedy w pierwszej klasie liceum. Nowa szkoła, nowi znajomi oraz... nawrót choroby. Kiedy wierzyłam jeszcze we Wróżkę

Zębuszkę, a prezenty pod choinką zostawiał Święty Mikołaj, okazał o się, że mam białaczkę. Byłam mała, niewiele rozumiałam. Pytałam dlaczego nie mogę po prostu wyjść na dwór, pobiegać, wyszaleć się. Byłam samotna.

Wszystkie moje koleżanki były opalone, miały piękne, długie włosy, były zdrowe, nie chciały bawić się z łysą kosmitką, której nigdy nie było w szkole. Po paru seriach chemioterapii zaczęłam czuć się

lepiej, wszystko zaczęło wracać do normy. Pożegnałam się ze szpitalem, wróciłam do szkoły.

Byłam coraz starsza, powoli zapominałam o tym całym piekle, nawiązywałam przyjaźnie. Wiedziałam, że kiedyś chorowałam, ale wydawało mi się to zbyt odległe, żeby chociażby o tym rozmyślać. Niestety, niedługo przed skończeniem ostatniej klasy gimnazjum, zaczęłam coraz częściej chorować, byłam coraz

słabsza. Rodzice nie zwlekali zbyt długo, wizyta u mojego lekarza została umówiona jeszcze przed końcem roku szkolnego. Pozostało nam czekać. A więc, byłam cierpliwa. Dzielnie znosiłam masę badań i godzin spędzonych w szpitalu. Niedługo po rozpoczęciu wakacji, okazało się, że to nawrót białaczki.

To, jak poczułam się, po usłyszeniu diagnozy, to jakby ktoś nakrył mnie kolczastym kocem, pod którym się duszę i nie mam siły, by spod niego wyjść, by zacząć oddychać. Włosy obciąłam na krótko, chciałam oswoić się z myślą, że prawdopodobnie je stracę. Wakacje spędziłam w domu, nie chciałam się z nikim widzieć. Jedyne czego pragnęłam, to odciąć się od tego wszystkiego,

od szpitala, od rodziców, którzy wmawiali mi, że jest dobrze, od emocji, od samej siebie. Chciałam zniknąć. Przestałam się modlić, straciłam wiarę w Boga. Mój stan zaczął się pogarszać, a początek roku był coraz bliżej. Martwiłam się, jak poradzę sobie w nowej szkole. ciąg dalszy str. 4



Anioł

klasy 1A



Anioł

klasy 2D

PUNKTACJA AKTYWNOŚCI KLAS					
GMINNA AKCJA PROFILAKTYCZNA – „ANIOŁY SĄ WŚRÓD NAS”					
KLASA	Projekt Nocy kultury	Opowiadanie „Sprzekałem Anioła”	Teledysk	Konkurs plastyczny – rzeźba – trywanek Anioła	SUMA
I A	4	4	4	4	16
I B	10	4	6	4	24
I C	4	4	4	6	18
I D	4	4	4	0	12
II A	4	10	10	10	34
II B	6	4	4	8	22
II C	0	4	0	4	8
II D	0	4	0	4	8
II E	8	4	4	4	20
III A	4	8	4	4	24
III B	0	4	4	4	12
III C	4	4	4	0	12
III D	4	6	4	4	18

Dziękujemy wszystkim

klasom za udział!)

ZWYCIĘZCY!

Celem konkursu było 1. Upowszechnienie idei pomocy każdemu człowiekowi, kierowania się tak jak anioły prawdą i dobrem. 2. Kształtowanie postawy wrażliwości na obecność aniołów (natchnień, opieki, pomocy) w życiu człowieka. 3. Rozwijanie i promowanie uzdolnień

plastycznych, literackich, kształtowanie wyobraźni. 4. Duchowe przygotowanie się do Świąt Bożego Narodzenia. Konkursy miały charakter międzyklasowy. Na sukces klasy pracowali wszyscy uczniowie. Nagroda główna - wycieczka do Warszawy trafia do **klasy II A**. Brawo!

USG Uniwersalny Spot Gimnazjalny

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ciąg dalszy ze str. 3

Bałam się, czy ktokolwiek będzie potrafił mnie zaakceptować. Jak się okazało, nikt nie miał z tym problemu, ponieważ byłam dla nich niewidoczna. Znajomi ze starej szkoły spuszczaali wzrok, kiedy na nich patrzyłam, a osoby, które nawet mnie nie znały, omijały mnie szerokim łukiem. Jakbym miała ich zarazić poprzez spojrzenie, czy myśl. Teraz gdy o tym myślę, wiem, że po prostu przerażała ich śmierć. To tak, jakby myśleli, że młodzi ludzie nie umierają, że to dotyczy tylko ludzi starszych. A kiedy już mają dowody na wszechobecną śmierć, boja się szukać w nich prawdy. Po drugim miesiącu nauki, musiałam poddać się hospitalizacji. Resztki nadziei uciekały mi pomiędzy pallcami, jak piasek. Usychałam i nikt nie potrafił mi pomóc. Kiedy trafiłam do szpitala, na oddziale było 12 osób oprócz mnie. Sale były dwu-, trzy- i czteroosobowe. Ja trafiłam do sali z trzema łózkami, ale zajęte było tylko jedno z nich. Moją nową współlokatorką okazała się być 17-letnia Karolina, chorująca na nowotwór trzustki. Na początku, nie dogadywałyśmy

się dobrze. Denerwowała mnie jej wesołkowatość, bo przecież nie byliśmy w sytuacji, która skłaniała do uśmiechu. Nie starałam się jej zrozumieć, chciałam zająć się własnym cierpieniem. Oddać się mu całkowicie. Mówiła, że Bóg dał jej chorobę, by przypomnieć jej, że nie jest numerem jeden. Była mu za to wdzięczna. Wtedy czułam się, jak w wariatkowie, ale z czasem zaczęłam rozumieć o co jej chodzi. Im dłużej byłam w szpitalu, tym dostrzegałam więcej rzeczy dla mnie wcześniej niewidocznych. Uczyła mnie jak cieszyć się z drobiazgów. Nie powtarzała bezmyślnie słów modlitw, ona je rozumiała i w nie wierzyła. Nie uśmiechała się z przyzwyczajenia, tylko szczerze. Widziała powody do uśmiechu, potrafiła je znajdować. Dzięki niej powoli zaczynałam rozumieć, że cierpienie ma sens. Że bez zła, nie ma dobra. Że, żeby móc odczuwać szczęście, najpierw musimy dogłębnie poznać anatomię cierpienia. Była moim autorytetem, nauczycielką. W chwilach, w których nie widziałam już sensu, traciłam grunt pod stopami, potrafiła pociągnąć mnie za sobą ku górze.

Była moją motywacją, by się nie poddawać. Wiedziałam, że dobrze mnie rozumie. Nauczyła mnie nie bać się śmierci. Mówiła mi, że ona wcale nie jest końcem. Że, to co dzieje się potem, jest podsumowaniem tego jacy byliśmy i przez co przeszliśmy tutaj. I tak o to, Karolina stała się moją najlepszą przyjaciółką. Stałyśmy się nierozłączne, to nie była chwilowa przyjaźń, jak większość, które zawiera się w takich miejscach. To miała być przyjaźń na całe życie. Nigdy nie czułam się tak szczęśliwa, jak wtedy kiedy spędzałam z nią czas, mogłam jej o wszystkim powiedzieć, o wszystkim zapytać. Nie było tematu, na który nie miałaby zdania. Była bardzo inteligentna, potrafiła mi we wszystkim pomóc. Pamiętam te wszystkie rozmowy, które trwały do rana. Rozumiałyśmy się idealnie. Czułam się, jakby Bóg postawił na mojej drodze anioła, który skrzydłami torował mi drogę przez piekło. Traktowałam ją jak siostrę. Nigdy przedtem, nikt nie był mi tak bliski. Nie miałam prawdziwych przyjaciół, a zdałam sobie sprawę z tego, dopiero gdy poznałam Karolkę. Dopiero przy niej

potrafiłam zapomnieć o tym, żeby zachowywać odpowiedni dystans do ludzi, żeby uważać na to co się mówi. Przy niej mogłam być sobą. Nauczyła mnie tego, że strach przed reakcją innych, nie może mnie paraliżować ani kierować mną. Pokazała mi jak postarać się, odrzucać lęk przed porażką. Potrafiła mnie wesprzeć w każdej sytuacji. Pomogła zmienić mi samą siebie i moje życie. Niestety, po jakimś czasie, jej stan zaczął się znacznie pogarszać. Wyniki były coraz słabsze, a chemioterapia przestała przynosić skutki. Stawała się coraz bardziej anemiczna, mimo że nie chciała tego pokazywać. Wspierałam ją jak mogłam, ale teraz, gdy patrzę na to z perspektywy czasu, myślę, że ona już wcześniej pogodziła się ze śmiercią. Była na nią przygotowana. A może nawet tego chciała? W przeciągu miesiąca lekarze wypisali ją ze szpitala i już nie musiała do niego wracać. Rozmawiałyśmy przez telefon, kiedy tylko mogłyśmy. Staralam się być przy niej, mimo tego, że nie mogłam siedzieć obok jej łóżka. Ten czas zleciał szybko, pewnego wieczoru zadzwoniła do mnie

mama Karoliny z jej telefonu, chyba wiedziałam co się stało, zanim mi to powiedziała. -Karolinka po prostu zasnęła...- wtedy przerwała szlochając i zaczęła mówić dopiero po jakiejś minucie - Poprosiła nas, żebyśmy do niej przyszli, chyba czuła, że to już wtedy... powiedziała, że pomimo tego co się stanie: "Nie załamujcie się, kocham Was. Ciągle tu będę, możecie mnie nie widzieć, ale ja będę widzieć Was." - i tutaj znowu przerwa... - Nie była smutna... ciągle się uśmiechała. Po chwili zamknęła oczy i odeszła. Chyba poczuła wielką ulgę. Byłam zszokowana, mimo tego, że wiedziałam, że kiedyś w końcu to się wydarzy. Chyba nie chciałam, żeby to do mnie dotarło. Bałam się myśleć, jak będzie wyglądało moje życie bez niej. Oswajałam się, że już jej nie zobaczę. Że już jej nie przytulę. Staralam się nie załamywać, choć był o mi ciężko. Pewnego wieczoru, po prostu usiadłam na łóżku i zaczęłam do niej mówić. Byłam pewna, że mnie słyszy, czułam ją. Opowiedziałam jej o wszystkim, o tym jak bardzo za nią tęsknię, że cierpię. Pytałam co mam zrobić. Zaczęłam żyć, tak jak wtedy, gdy mnie tego uczyła. Powoli zaczynałam

zachowywać się tak, jakby była obok mnie. Bo tak naprawdę była i jest, prawda? Czułam jej obecność i czuję ją nawet teraz. Kiedy się modlę czuję, że modli się ze mną. Nigdy nie zapomnę jak pozmieniała mój światopogląd, jak pomogła mi, wydostać się z tej pułapki, jaką sama sobie zafundowała. Jestem niesamowicie wdzięczna Bogu za to, że dał mi spotkać takiego Anioła, jakim była ona.

Małgorzata
Adamczyk klasa 2a

<http://storybird.com/books/aniol-sa-wsrod-nas/?token=d7dmvetuch>
książeczka internetowa.